

Zgr. 01.01.2016r. Marian – Uroczystość czystego serca – część 5

A więc, my - dom modlitwy, musimy pilnować się, aby w nas było czysto, aby ta modlitwa była miłą wonią dla Boga, aby usta nasze, kiedy wymawiamy imię Jezusa Chrystusa, były czyste, w których umiłowany Syn Boga jest wywyższony w miejscu Jego przebywania, i Bogu się to podoba. Pamiętajmy o tym, niech nikt nie traci tu rozumu. Pamiętajmy o tym, że to wszystko masz w swojej Biblii o czym dzisiaj mówię. To nie są rzeczy ukryte, schowane w jakiś tajemnych szyfrogramach. To jest w prosty sposób opisane w twojej Biblii, w mojej i to jest słowo od Boga. Powiedzione jest, że miłość to posłuszeństwo, miłość to wypełnianie Jego przykazań. Nieustannie musimy pilnować, żeby to nie diabeł do nas mówił w trudnym momencie: „Zobacz ile ci krzywdy zrobiono. Masz prawo teraz się odgryźć”. Tylko, byśmy raczej słuchali Boga. „Pomsta do Mnie należy”, mówi Bóg, „Ja odpłacę, a ty idź dalej”. Abyś mógł być dalej domem modlitwy, aby w tobie nie zamieszkali zbrojcy. I żeby nie stało się tak, że dom modlitwy zamieni się w jaskinię zbrojców. Dla Jego chwały, dla Jego chwały jesteśmy świątynią. I chwała Bogu, że On uczy, ćwiczy nas, bo dla Niego najważniejsze jest to, żebyśmy byli Jego świątynią. Jezus opowiada o ludziach, którzy całe morza pokonują, żeby zdobyć wyznawców, a potem czynią ich gorszymi niż byli wcześniej, dają im świadomość Biblii, bez świadomości kim jest Bóg. Wprowadzają ich w literę, a nie w kosztowność Boga i więcej zamieszkania im w głowach robią niż uporządkowania.

Wiemy, że Pan Jezus ustalił służby w Kościele, żeby Kościół był święty, przygotowany do służby. I każdy z nas musi mieć to wspaniałe świadectwo: „Należę do Boga, jestem Jego wyłączną własnością. On włada we mnie, mój umysł On otrzeźwił, oczyścił, usunął zgniłe myśli, nappełnił mój umysł myślami, które Go chwalą”. Pamiętajmy naszego ojca wiary, Abrahama, kiedy składał ofiarę dla Boga i później nadleciały ptaki i jak on chronił to, żeby one tego nie ruszyły. My też musimy pilnować siebie jako ofiarę miłą Bogu, żeby czarne myśli, czarne rzeczy, czarne nauczania nie spłynęły na nas i nie zakłóciły spokoju w nas. Chwała Bogu, że możemy być w tym miejscu i rozmawiać o tym, że możemy zanurzać się w kosztowność Boga nie z tym przerażeniem, że dowiemy się, że nie ma szans dla nas być zbawionymi, ale wejść i zobaczyć, że tu mamy pewność zbawienia. Nie jakieś szanse, może pięćdziesiąt procent, sześćdziesiąt procent mamy szansy, ale sto procent! Sto! Jeśli trwasz w Nim masz sto procent pewności zbawienia. Jan pisze: „Ja wam to piszę, abyście byli pewni swojego zbawienia, abyście nie wątpili co do swojego zbawienia”. To nie jest to, że ja się domyślam czy będę zbawiony. To zbawienie pracuje w nas. „Domyślasz się, że żyjesz?” - zapytałbym się. „Żyjesz?” „No, domyślam się, że chyba tak”. Domyślasz się, czy żyjesz? No, żyjesz! Zbawienie jest jeszcze pewniejsze w Chrystusie niż to, że teraz jesteśmy tu żywi. I tą pewność zbawienia musimy mieć w Nim, trwając w Chrystusie nieustannie, należąc do Niego i owocując dzięki Niemu. To jest bardzo ważne, abyśmy mogli w tym przebywać.

Trzecia Mojżeszowa, 19 rozdział. To jest coś czego ciało bardzo nie lubi, co będę czytał. Bardzo tego nie lubi ciało, ale to jest Słowo od Boga. Ciało jest przeciwko duchowi, a duch przeciwko ciału. Tu jest skarbnica, która nam odkrywa to, co miłe jest Bogu i w jaki sposób On chce działać. 17 i 18 wiersz:

„Nie będziesz chował w sercu swoim nienawiści do brata swego. Będziesz gorliwie upominał bliźniego swego, abyś nie ponosił za niego grzechu. Nie będziesz się mścił i nie będziesz chował urazy do synów twego

ludu, lecz będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. Jam jest Pan!"

To znaczy, że będziesz upominał, jak siebie samego, bo będzie ci na tym człowieku zależeć jak na sobie samym. Nie będziesz go chciał zostawić w grzechach, bo ty byś nie chciał zostać. Miłujesz go i zależy ci na nim i Bóg mówi: „Ja chcę, żeby właśnie tak walczyć o siebie nawzajem”. Mówi: „Abyś ty nie poniósł grzechu drugiego, żebyście nie byli współudziałowcami cudzych grzechów”. Mamy o tym wszystkim rozmawiać. Ale w jakim duchu? W duchu miłości, ale bez fałszywej litości. Mamy miłować, bo jesteśmy ludem Bożym, ale również nie możemy pozwolić na to, żeby ludzie chodzili w grzechach, a my będziemy przymrużać oczy i udawać, że nie jest tak źle jeszcze, że mogłoby być gorzej. Bóg mówi: „Będziesz upominać, ale będziesz upominać tak, jak siebie samego. Będziesz troszczyć się jak o siebie samego, będziesz szukać rozwiązań Bożych, jak dla siebie samego. Wtedy Ja” - Bóg mówi - „będę z tobą, Ja jestem Bóg, Pan, który władam tobą, ty jesteś Moim domem, będę cię używał w tej sprawie, bo zależy Mi na tym kimś tak, jak na tobie”. Umiłował nas wszystkich jedną miłością. W tym nie ma porażenia, że my mamy być sami z siebie takimi. „To jak to ma być teraz?” Mówiliśmy o tym, że z chwilą kiedy przyszliśmy, aby dać się ochrzcić, stać się ludem Bożym, weszliśmy w Jego prawo, w Jego Królestwo. Jeśli napominający będzie przy tym używał złości czy niechęci, to wtedy ten napominający, chociaż ma rację, odpowie za to przed Bogiem. Wiemy co stawało się z ludźmi, którym Bóg zlecił pewne zadania, a oni wykonali to nadgorliwie, dokładając do tego swoją agresję złośliwość, wtedy spadło na nich też doświadczenie i ponieśli konsekwencje. Bóg nie kazał robić w zły sposób, ale kazał to zrobić w taki sposób, jakby On sam to robił. W tym jest prawdziwa miłość Boga. Pamiętamy, przebaczenie grzechu Dawidowi. Grzech przebaczony został, lecz później konsekwencje grzechu jeszcze trzeba było oczyścić. Musimy uczyć się tego, że to Bóg jest Bogiem i nieraz widzimy konsekwencje grzechu, które trzeba oczyścić. Bóg daje przebaczenie i daje możliwości, aby człowiek uregulował to wszystko w taki sposób, jak się Bogu podoba. Pamiętajmy, jako dom Boga, jako Jego świątynia, jesteśmy przeznaczeni do tego, aby być domem modlitwy. Niech Bóg tobie i mnie pomaga być domem modlitwy. Radujmy się tym i z wdzięcznością ze sobą przebywajmy. Warunki naszego złączenia są inne niż w świecie, w jakiejś firmie czy w rodzinie cielesnej. Warunki złączenia naszego pochodzą prosto od Boga i one mają związek w Chrystusie Jezusie. My już nie możemy do siebie podchodzić tak, jak ludzie podchodzą w ciele. My mamy podchodzić do siebie nawzajem jak nowe stworzenie, żebyśmy byli sobie bliscy w Chrystusie, żebyśmy się tak miłowali jak Jemu się to podoba, abyśmy szanowali się i wyprzedzali nawzajem w okazywaniu szacunku, bo Bóg tak chce, żebyśmy tak byli ze sobą złączeni. Chwała Bogu za to. Niech Bóg to czyni dalej w tobie i we mnie. Amen